

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr. 286

Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Czesłochowski”
Czesłochowa, Adolf Hitler Allee 52. Tel. 23-45 i 12-49
Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 636.
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr 1

Czesłochowa, sobota 2 grudnia 1944 r.

Wychodzi co tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł 6,- (prócz tego porto 72 gr.
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok VI.

Wszystkie próby przełamania w rej. Akwizgranu udaremnione W listopadzie zatopiono 43 okręty alianckie

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 2 grudnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 1 grudnia:
W rejonie Akwizgranu nieprzyjaciel kontynuował swe silne ataki przede wszystkim na północny wschód od Geilenkirchen i na obszarze Hürtgen. Na skutek zdecydowanego oporu naszych wojsk znowu ponosił się na tylko nieznacznie poza swoje pozycje wyjściowe i utracił ponownie 23 czołgi. W szalejącej obecnie od 17-go listopada bitwie, formacje nasze nieugięcie powstrzymywały prowadzone stale wielkimi natarciami 1-jej i 1-jej armii amerykańskiej, a w gwałtownych przeciwnatarciach rozbiły wszystkie próby przełamania. Lokalny sukces terenowy przeciwnika, który w najbliższym miejscu na wschód od Würselen wynosi około 15 kilometrów, kosztował północno-amerykańskie wojska rozpoczętą wielokrotnie wyższą od naszych straty a poza tym opłaciły go one dotychczas ubytkiem przeszło 500 jednostek pancernych.

Na granicy lotaryńskiej, na wschód od Sierck i na wschód od Busendorf, doszło do dalszych gwałtownych walk na przedpolu Wału Zachodniego. Silniejsze wypadki pod Saarunion zalażamy się przed naszymi pozycjami.

W Alzacji nasze wojska w dalszym ciągu prowadzą ciężkie walki obronne z formacjami nieprzyjacielskimi, które próbują rozszerzyć rejon swego włamania z obydwu stron Strassburga. Na wschód od Markirch przeciwnikowi udało się głębiej wlać. Gwałtowne natarcia nieprzyjacielskie na południowy filar naszych pozycji górskich na granicy francusko-alskiej odrzucono, albo powstrzymano. — Na obszarze Alzacji i Lotaryngii nasze wojska zniszczyły wczoraj 32 nieprzyjacielskie jednostki pancerne, z czego wiele przy użyciu pięści przeciwpancernej.

W ostatnich dniach odżył ogień artyleryjski przed naszymi twierdzami nad Kanalem i Atlantykami.

Rejon Londynu, Antwerpii i Leodium w dalszym ciągu znajduje się pod ostrzałem naszej broni dalekonośnej.

Osma armia brytyjska we Włoszech środkowych ponownie zaatakowała wczoraj największymi siłami nasze wojska w Romagna, na wschód od Faenza. Natarcie powstrzymano jednak jeszcze na naszym głównym potu walki.

Na Węgrzech południowych obdziałliły nowe pozycje pomiędzy Drawa a Górami, na północny zachód od Fünfkirchen, przed którymi zalażamy się silne sowieckie ataki pancerne. Z obszaru Mohacza nieprzyjaciel zwrócił w kierunku północno-

nym i północno-zachodnim i posuwa się na linii Fünfkirchen — Szekszard. Kontratakje wdrożono. W południowo-zachodniej części gór Matra nasi grenadierzy wyparli przeciwnika i zadali mu poważne straty podczas uporczywych walk leśnych. Zniszczono grupę sił bolszewickich, słożoną na wąskim obszarze. Na północny zachód od Erlau odparto nieprzyjaciela przed nowymi pozycjami. — Prowadzone natarcia sowieckie w rejonie Miskolc zalażamy się. Na północny wschód stamtąd nieprzyjacielskie formacje zatrzymały się po nieznacznych zyskach terenowych.

Liczne wypadki bolszewików pod Bodrog i w rejonie nadganczycznym wschodniej Słowacji pozostały bez skutku.

Z pozostałego frontu wschodniego nie

zaraportowano o żadnych poważniejszych walkach.

W dniu wczorajszym celem nalotów anglo-amerykańskiego lotnictwa terrorystycznego były Niemcy środkowe, obszar nadreńsko-westfalski oraz tereny na zachodzie, leżące w pobliżu frontu. Za dnia i w nocy obrzucone bombami miasto Duisburg. Siły obrony przeciwlotniczej zestrzeliły 30 samolotów nieprzyjacielskich, w czym 24 czteromotorowe bombowce.

W miesiącu listopadzie 1944 roku marynarka wojenna zatopila śledem statków handlowych, o łącznej pojemności 35 500 ton, 8 kontrtorpedowców, 1 łódź podwodną, 6 ścigaczy, 4 okręty strażnicze i 17 łodzi desantowych. Uszkodzono 8 dalszych parowców i 5 ścigaczy.

Po Mikołajczyku - T. Arciszewski

AMSTERDAM, 2 grudnia. — Dyplomatyczny korespondent agencji Reutersa donosi, że został utworzony nowy polski rząd emigracyjny w Londynie pod przewodnictwem socjalisty Tomasza Arciszewskiego.

W tym nowym gabinecie funkcje ministra spraw zagranicznych sprawuje Adam Tarnowski, który podobnie jak i wymieniany jako prowizoryczny minister obrony general - porucznik Marian Kukiel uchodzi za bezpartyjnego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych objął narodowy demokrat Zygmunta Berogowski podczas gdy socjalista Jan Kwapiński sprawuje resort odbudowy. Również minister informacji dr. Adam Pragier należy do partii socjalistycznej.

Ponadto w nowym polskim rządzie emigracyjnym reprezentowanych jest jeszcze dwóch przedstawicieli chrześcijańskiej demokracji i jeden narodowy demokrat, pod czas gdy ministerstwo finansów, opieki społecznej i wychowania zastrzeżono dla partii chłopskiej, która dotychczas odmawiała wzięcia udziału w rządzie.

Korespondent agencji Reutersa oświadcza w zakończeniu, że nowy minister spraw zagranicznych polskiego rządu emigracyjnego jest zawodowym dyplomata i liczy około 50 lat. Minister spraw wewnętrznych był narodowo-demokratycznym przywódcą w t. zw. ruchu podziemnym w Polsce. Minister informacji jest adwokatem i pisarzem politycznym. General Kukiel wchodził w skład ostatniego polskiego gabinetu emigracyjnego.

AMSTERDAM, 2 grudnia. — Współpracownik agencji Reutersa Randell Neale donosi, że Tomasz Arciszewski podjął się utworzenia nowego polskiego rządu w Londynie. Liczy się z tym, że swój gabinet będzie mógł wezwarte przedstawić „prezydentowi”.

Gabinet będzie się składał z przedstawicieli

leli socjalistów, narodowych demokratów, i chrześcijańskich demokratów. Oprócz innych zmian w nowej kombinacji nie pojawi się b. minister spraw zagranicznych Tadeusz Romer.

Wobec tego faktu, jak długo nie nadejdą dalsze wiadomości, wydaje się, jak pisze Neale, że taki gabinet nie będzie skłonny do zawarcia takiego układu ze Związkiem Sowieckim, jaki zawarby ewentualnie rząd Kwapińskiego. Nie wymaga specjalnego podkreślenia, jak słabym może się okazać taki gabinet wobec braku przedstawicieli partii chłopskiej.

Polonia amerykańska powołuje się na Kartę Atlantycką

GENEWA, 2 grudnia. — Polonia amerykańska wystosowała pismo do Senatu USA domagając się pomocy przy oporze polskim przeciwko żądaniom sowieckim. Przypomina się przy tym, aliantom, że mieszanie się w sprawy wewnętrznej polityki polskiej sprzeciwia się zasadom Karty Atlantyckiej oraz innym zobowiązaniom narodów alianckich. Wiadomości te podały dobrze poinformowane koła z Waszyngtonu.

Nacisk Moskwy na Iran trwa

BERN, 2 grudnia. — Korespondent londyński dziennika szwajcarskiego „Tat” pisze na temat kryzysu irańskiego, że odmurzy nielaski sowieckiej wiszą wciąż jeszcze nisko nad niebem perskim. Dymisja premiera Saeda niczego w tym nie zmienia, a nowy szef rządu Bayat jest atakowany przez prasę sowiecką niemniej gwałtownie niż jego poprzednik.

Prasa irańska ze swej strony w dalszym ciągu zachowuje niejednoletnie stanowisko w kwestii udzielenia koncesji naftowych zagranicy, przy czym jedna część apeluje do

Ze Lwowa i Przemyśla do Kazakstanu

Dalsze masowe deportacje Polaków

KRAKÓW, 2 grudnia. — Z zeznań uchodźców z Kresów Wschodnich, okupowanych przez Sowietów wynika, że bolszewicy prowadzą dalej systematycznie likwidację polskiego elementu narodowego w Galicji.

W Lwowie w ciągu jednej nocy aresztowano około 10.000 osób narodowości polskiej i deportowano do Kazakstanu.

W Przemyślu podzielili ten sam los około 7.000 Polaków. Wśród deportowanych znajduje się również dotychczasowy burmistrz Przemyśla, także Polak, którego Bolszewicy w swoim czasie ze względu na propagandowe zamianowały burmistrzem.

Demonstracje w Kanadzie trwają

SZTOKHOLM, 2 grudnia. — Radio londyńskie donosi, że w czasie demonstracji, zorganizowanych przez osoby cywilne oraz przez żołnierzy w Quebec spalono 3 sztandary o narodowych barwach angielskich. W czasie pochodów po ulicach demonstranci śpiewali pieśni kanadyjską „Canada”.

Zycie w Budapeszcie

BERLIN, 2 grudnia. — O życiu w dzisiejszym „mieście przyfrontowym Budapeszcie” pisze „Völkischer Beobachter”, co następuje:

„Żołnierzy widzi się wszędzie. Mieszkańcy Budapesztu dali sobie niespodziewanie dobre rady z prawami i brakami, wynikającymi z bliskości frontu. Bywały przy tym takie dni i nocy, gdy huk armat nie ustawał rzeczywiście ani na chwilę, a mury i szczyby w oknach drżały, następowały przy tym naloty nekające pojedynczych samolotów sowieckich, nie zapowiadane już więcej przez radio. Teatr i kina otwarte są znowu, a liczba bywalców nie jest w nich mniejsza, aniżeli w lokalach gastronomicznych. Nadzieja Moskwy na wybuch powstania okazała się błędną spekulacją. Przyezniono im do tego okrutne postępowanie bolszewików na zajętych obszarach, o czym opowiadali uciekinierzy.

Zydowski kongres światowy, odbywający się w Atlantic City powziął rezolucję, domagającą się, aby „żydzi wchodzili wszędzie znowu na te stanowiska, na jakich byli przed wojną”.

Ambasada Czungking w Waszyngtonie demontuje wiadomość jakoby Czangkajszek rozwiódł się ze swoją żoną, a pani Czangkajszek zamierzała zamieszkać na Florydy.

Czy Bonomi utworzy nowy rząd?

SZTOKHOLM, 2 grudnia. — Szef gabinetu rzymskiego Bonomi, który ostatnio ustąpił, otrzymał wezwanie — jak podaje Reuters — od namiestnika Winch Umberta do utworzenia nowego rządu. Według niesprawdzonych wiadomości Bonomi odpowiedział odmownie, gdyż socjaliści odmówili współpracy.

GENEWA, 2 grudnia. — Według doniesienia agencji Reutersa z Rzymu, żądki prawdopodobnie wszelkie nadzieje w kierunku utworzenia nowego gabinetu Bonomiego na dotychczasowej podstawie. Socjaliści w swoim manifestie zarzucają Bonomieniu sabotażowanie programu rządowego.

Nowy nalot na stolice Japonii

TOKIO, 2 grudnia. — Mniejsza formacja bombowców amerykańskich typu „B 29”, stacjonująca na Marianach, dokonała w nocy na 30 listopada ataków na stolice Japonii.

Jak podaje w związku z tym Główna Kwatera Cesarska — chodzi tu o mniej więcej 20 maszyn, które nadlaty w kilku falach i zrzucały z wielkiej wysokości ponad gęsta pokrywa ciemur bomb na Tokio i na prowincje Zikuzaka. Wszystkie pożary, które wybuchły w rozmaitych dzielnicach miasta, zdołano ugasić w krótkim czasie. Ważne pod względem woennym obiekty nie zostały trafione a również straty w ludziach określa się jako zupełnie nieznaczne.

Krok za krokiem odbywa się sowietyzacja Bałkanów

ZAGRZEB, 2 grudnia. — Agencja telegraficzna „Croatia” donosi, że krok za krokiem pracują bolszewicy na Bałkanach nad sowietyzacją obszarów przez siebie okupowanych. Nie ma już w ogóle mowy o samodzielnosci, jaką przyrzekano pierwotnie. Warunki zawieszenia broni stanowią pretekst do mieszania się we wszelkie sprawy tych krajów.

Ktoby jeszcze dzisiaj myślał o solennym przyrzeczeniu Molotowa, że Unia Sowiecka nie zamysła czynić jakikolwiek zmian ani w „demokracji” ani w formie rządu, ani też w swobodzie wyznania w Rumunii. Było to co prawda jeszcze przed kapitulacją kraju. Później jednak wszystko stało się „off” — „bez planu” — „bez celu”. Potrzeba obecnie tylko stopniowo pójść do przysięsk. Równocześnie wewnątrz kraju panoszą się sprzeczności bolszewizmu: Głód i niedza. Przyczynią się one do tego, dojrzy rchylo.

GENEWA, 2 grudnia. — Dziennik „Croatia” donosi, że członek bułgarskiej Rady Regencyjnej Pawłow przemawiał w pewnej szkole dla oficerów rezerwy w Sofii, Kaw-

low oświadczył, że tak oficerowie jak i żołnierze armii bułgarskiej nie powinni w ogóle myśleć o tym, aby istniała rychła możliwość zwolnienia ich ze służby wojskowej.

Takie zdania ogólnego meża zaliczające go się do reżimu posłusznego Sowiutom w Bułgarii dowodzi faktu, że warata niezadowolone w szeregach wojsk bułgarskich, stojących pod komenda sowiecka. Po ciężkich stratach, jakie poniosły 3 armie bułgarskie w walkach w Macedonii, żołnierze bułgarskie cierpią na taki przesyty wojenny, że nawet Rada Regencyjna ujął musiała inicjatywę w swe ręce, aby o ile możliwości przeciwdziałała rozwojowi wypadków, któryby mógł pogrozić Bułgarię ostatecznie w odmycy chaosu.

Z Brukseli zakomunikowano, że spodziewają się tam, iż Pierlot rozszerzy znowu swój gabinet, przyjmując przedstawicieli partii lewicowych i ruchu podziemnego.

Jak donosi agencja Reutersa z Sofii, na rozkaz najwyższego prokuratora państwa aresztowano obecnie wszystkich członków rady administracyjnej bułgarskiego Banku Narodowego.

siły rządu, i energicznie wypowiada się za utrzymanie zakazu udzielania koncesji przez czas trwania wojny, natomiast druga część jest wyraziście zainteresowana sowieckich. Dzienniki stołeczne wierne rządowi pscuwają się do twierdzenia, że Sowiety usiłują zmusić Teheran głodem do uległości i wstrzymując dowóz zboża z północnego Iranu, okupowanego przez wojska sowieckie.

Rzeczywiście Związek Sowiecki nie zaniebuje żadnej sposobności, aby wpłynąć na ukształtowanie sytuacji w Iranie w duchu krzywym, dla siebie. Moskwa gra przy tym z taką samą propagandystyczną znajomością rzeczy na skali uczuć konserwatywnej religiozności. I tak niedawno miał się odbyć kongres mahometanistycznego duchowieństwa Związku Sowieckiego w Baku, a wień w bliskim sąsiedztwie Iranu, a ostatnio słychać, że przed kilku dniami delegacja dygnitarzy mahometanistycznych ze Związku Sowieckiego w ramach swej podróży przybyła do Mekki i Teheranu i zatrzymała się tam przez pewien czas. Nie jest to przypadek, że była to pierwsza pielgrzymka zagranicę, jaka spotkała się z oficjalnym poparciem władz sowieckich.

SZTOKHOLM, 2 grudnia. — Czasopismo angielskie „Time and Tide” zajmuje się w pewnym artykule stanowiskiem sowieckim na Środkowym Wschodzie.

Przypomina ono — pisze wydawnictwo angielskie — czasy, gdy musiano troszczyć się o zagadnienie wschodnie, pod czym rozumiano zwiększający się wpływ rosyjski w Afganistanie w Dardanelach, w dolinie Dnypru oraz nad morzem Czarnym. Wymagania stawiane ostatnie przez Rosję u dowodzących, że czuje się ona uprawniona do brania udziału w podziale rezerwy ropy naftowej świata. Chodzi przy tym, jak za ważną następnie przytoczone pismo, o pewną fazę przyszłej polityki zagranicznej, przy czym Związek Sowiecki łączy zagadnienia gospodarcze z geograficznymi.

Japonia umacnia się w Chinach

Churchill liczy się z dłuższym trwaniem wojny

Wielka ofensywa na froncie chińskim, rozpoczęta przez Japończyków przed siedmiu miesiącami, w toku skutecznych operacji na terenie prowincji Honan, Hubei i Hunan, z krótkimi przerwami na przegrupowanie wojsk, organizację dowozu zaopatrzenia i t. d. idzie się wraz ze zdobyciem południowo-chińskiej prowincji Kwantung wkraczać jeśli nie w Kocowca, w każdym razie jednak rozstrzygające stadium.

Według opinii międzynarodowych strategów amerykańskich i chińskich w Czungkingu, zakrojona na wielką skalę, akcja wojenna Japończyków w Chinach środkowych i południowych zmierza przede wszystkim do osiągnięcia czterech celów.

Chodzi więc o możliwie całkowite zniszczenie zdolnych jechać do walki sił zbrojnych marsz. Czangkajszeka, dalej o stworzenie połączenia lądowego pomiędzy Tokio a Singapurem dla zwolnienia poważnych ilości tonażu okrętowego, jaki absorbuje flota morską, następnie o wyparciu 14-iej dywizji lotniczej USA z jej baz strategicznych w Chinach, z których zagraża ona nie tylko komunikacji morskiej lecz i samemu terenowi macierzystemu Japończyków i wreszcie o zabezpieczenie kontynentu azjatyckiego przeciw zapowiadanej przez aliantów kontrofensywie od wschodu i południowego zachodu.

Od czasu bitwy pod Hankau w roku 1938 Czangkajsek, w ciągu stałego odwrotu swoich wojsk, stracił według szacunków obliczeń japońskich 75 dywizji, czyli że armie Czungkingu zostały zredukowane mniej, niż do połowy swojego stanu pierwotnego, a prócz tego obryznięte ilości materiału wojennego, co wobec szepczących do sław amerykańskich ma szczególne znaczenie.

Obecnie marsz Czangkajsek, oprócz formacji pozostających pod jego osobistym dowództwem, dysponuje w rzeczywistości tylko 32 dywizjami wojsk Yünanu, z których jednak 16 dywizji zostało mocno poszczepionych na froncie burmańskim. Wobec tego nawet rzecznicy anglo-amerykańscy uważają za wątpliwe, aby Czangkajsek mógł przeciwstawić nowy front obrony Japończykom, przy ich dalszym posuwaniu się w Chinach południowych.

Pod względem gospodarczym utrata prowincji Honan i Hunan jest dotkliwym ciosem, ponieważ są to najbogatsze i najgęściej zaludnione obszary chińskie.

W toku akcji ofensywnych dostała się w ręce Japończyków prawie cała chińska sieć kolejowa. Na drodze lądowej pomiędzy Tokio a Singapurem, liczącej około 11.000 km długości, 95 proc. tego jest już w rękach japońskich, według obliczeń przeprowadzonych przez Amerykanów. Wobec faktu, że akcja obronna Czungkingu zalamana jest zupełnie, dotarcie Japończyków do granicy chińsko-indyjskiej i stworzenie bezpośredniego połączenia Tokio-Singapur może być już tylko kwestią tygodni.

Wraz z upadkiem miasta Nanning znikną jeden z ostatnich punktów oparcia lotnictwa Stanów Zjednoczonych w Chinach.

Wskutek tego wyparciu 14-iej amerykańskiej floty powietrznej z Chin środkowych i południowych zostało już osiągnięte prawie całkowicie. W Tokio stwierdzono z zadowoleniem, że zniszczenie sieci amerykańskich lotniczych punktów oparcia w Chinach jest dokonane.

Szef prasowy armii w Cesarzkiej Kwaterze Głównej, generał-major Matsumura oświadczył w przemówieniu radiowym: „Miot. podnoszony z kontynentu przeciw

Japonii, stracił znaczną część swej siły. Wyrwanie nieprzejścielowej lotnisk przytoczy Japonii, ponawianie lotnicze nad południowymi Chinami, gdyż lotnictwo japońskie już posiada całkowicie ponownie również i w dziedzinie lotniczej nad obszarami Chin północnych i środkowych.”

Jak się przedstawiają sprawy z ostatnim celem Japończyków a mianowicie z zabezpieczeniem kontynentu azjatyckiego wobec kontrofensyw, jakimi grożą alianty od strony obszarów Burma — Yünan oraz Oceanu Spokojnego?

Ofensywne operacje japońskie doprowadziły do wbięcia szerokiego klina pomiędzy południowo-zachodni azjatycki obszar działań wojennych a południowo-wschodnie wybrzeże Chin, a wszak w strefie tego wybrzeża admirał Nimitz planuje lądowanie amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego. Jak stwierdza amerykańska agencja prasowa „United Press”, według zdania amerykańskich i chińskich wojskowych, przeciwstawienie na kontynent azjatycki stało się obecnie „kilkaście razy trudniejsze”. Na wypadek, gdyby jednak Nimitzowi lub Mac Arthurowi udało się wysadzić desant na wybrzeżu chińskim, wówczas wojska ich musiałyby wywalczyć sobie drogę przez całe Chiny wschodnie, aby połączyć się z

pozostałymi chińsko-amerykańskimi siłami zbrojnymi, które są zablokowane w Chinach zachodnich.

Przed kilku dniami dziennik „Daily Telegraph” napisał w artykule wstępnym, że teraz alianty muszą się zwoić z myślą, że ofensywa japońska osiągnęła pełny sukces, który według słów admirała Nimitza „może być bardzo szkodliwy dla naszych przyszłych operacji”.

W ostatecznych skutkach, operacje japońskie w Chinach południowych nie mogą pozostać bez wpływu na sytuację na froncie burmańskim. Gdyby aliantom udało się udąć przywrócić połączenia lądowego pomiędzy Indiami i Chinami Czungkingu, wtedy pomimo wszelkich trudności, związanych z tym szlakiem drogi, mogliby oni nagromdzić znaczniejsze siły w południowo-zachodnich prowincjach chińskich. Celem ofensywy japońskiej jest niewątpliwie niedopuszczenie do takiego rozwoju zdarzeń.

Sprawozdania z Czungkingu donoszą, że rozpalenie położenie jego wojsk stanowi główny temat rozmów pomiędzy Czangkajszkiem a Nelsonem. Jeśli by bowiem Japończykom udało się posunąć dalej poprzez Kwaitang, wtedy budowa szosy Ledo-Burma straciłaby wszelki sens.

BERN, 2 grudnia. — W związku z ówczesnym złożonym wczoraj przez Churchilla na temat przyspieszonego trwania wojny, sprawozdawca polityki zagranicznej dziennika „Suisse” pisze co następuje: „Okazuje się więc, że alianty nabrali w ostatnich miesiącach dokładniejszego wyobrażenia o sile i zdolności obronnej Niemiec. Powstała wojna zużywania, która zgodnie ze słowami Churchilla toczy się równie kosztownie sił amerykańskich. Tak jak Anglia wytrzymała w roku 1940 41 pod bombami, tak Niemcy wytrzymują lawinę żelaza i ognia, którymi zasypują je armie alianckie. Nieprzewidywany opór Niemców przekraczający w każdym razie pod względem zacietości i trwania wszystko co wibrabrali sobie ich przeciwnicy, przeszkodził dotychczas przełamaniu frontu, co umożliwiłoby aliantom większą swobodę ruchów i szybsze posuwanie się na przód. Musi się więc obecnie liczyć z dłuższym trwaniem wojny.”

Przed nominacją nowych kardynałów

MEDIOLAN, 2 grudnia. — Mediolański sprawozdawca dziennika „Gazzetta del Popolo” donosi, że mediolańska Kuria arcybiskupia ogranicza się do wieloznacznych wyznań na temat nowych nominacji na kardynałów, które przyspieszanie nastąpić mają jeszcze przed Bożym Narodzeniem. Istnieje 19 wakanów na godność kardynałską.

Wspominający dziennik pisze, iż liczyć się trzeba jednak z tym, że — jak to zwykle bywa — nie wszystkie miejsca w kolegium kardynalskim zostaną obsadzone. W każdym jednak razie nowe nominacje przyczynią się do wyraźnego rozpoznania, w jakim kierunku zamierza Watykan prowadzić sprawy kościelne. Wobec dążeń zupełnie widocznego nastawienia trzeba sobie zadać pytanie, czy również i przy nowych nominacjach kardynalskich Papię poczyni dalsze koncesje na rzecz bloku anglosaskiego, co zresztą byłoby zupełnie po myśli zapobiegawczego spellykupa wojskowego, Monsignor Arcubianca, lub czy też Papię powoła większość kardynałów włoskich. Z pewnym zaniepokojeniem oczekiwano należy obwieścić nazwisk nowych kardynałów, ponieważ wybór, dokonany przez Papię, posiadać będzie największe znaczenie dla kierunku, w jakim podążać będzie Kościół katolicki w przyszłości.

Partyzanci greccy nie pozwalają się demobilizować

BERN, 2 grudnia. — Jak wynika z doniesienia radiostacji ateńskiej, premierowi greckiemu Papandreu, mimo wszystkich wysiłków i poparcia ze strony brytyjskich władz wojskowych w Grecji, nadal nie udaje się doprowadzić do rozwiązania formacji partyzanckich i rozpocząć tworzenie nowej greckiej armii narodowej.

W śróde odbyły się w Atenach nowe negocjacje. Grupy komunistyczne nie złożyły jeszcze podpisu pod zobowiązaniem do oddania broni. Od ich zgody zależy zachowanie się innych organizacji. Pozostałe grupy wzbierały się złożyć broń tak długo, dopóki nie będą rozbrojone komunistyczne oddziały partyzanckie.

W jednym zdaniu

Radio paryskie zakomunikowało, że w Paryżu zaarrestowano bratanka ekskróla włoskiego, księcia Serge Leuchtenberga.

Jak podaje „Corriere della Sera”, w Rzymie zmarł generał Zakonu Franciszkanów O. Leonard Maria Bello.

Porucznik wojsk alianckich mówi o „V2” i Amerykanach

BERLIN, 2 grudnia. — Porucznik de Leeuw (numer rozpoznawczy 01179-363), przynależny do dywizjonu 72 artylerii polowej, w czasie swego przesłuchania podał interesujące szczegóły o działaniu niemieckich broni dalekonośnych na Londyn. Oddział jego był przydzielony do 15 korpusu amerykańskiego, który przebił się w Alzacji.

Wymieniony porucznik opuścił wprawdzie Londyn jeszcze przed zastosowaniem znacznie silniejszej broni typu „V 2”, jednak zeznał, że zniszczenia są bardzo wielkie. Cafe ulice wraz z maszynowymi budynkami zniknęły po prostu z powierzchni ziemi. Straty w ludziach już wówczas miały znacznie przewyższać straty, spowodowane przez silne niemieckie ataki powietrzne w latach 1940/41.

Nastroje w stolicy brytyjskiej nie są bynajmniej tak pewne siebie, jak to opisują dzienniki londyńskie. Już wtedy mieszkańcy dzielili przed użyciem dalszych niemieckich tajemnych rodzajów broni, mimo że władze, prasa i radio nieustannie ich uspakajali.

Poza tym ten Amerykanin, podobnie jak bardzo wielu jego rodaków, ma o Anglikach niewielkie wyobrażenia. Po wojnie — jak oświadczył — Anglia będzie musiała bacznie, aby nie została zgnieciona pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Sowieckim. W każdym razie skończyła swą rolę jako wielkie mocarstwo, ponieważ Amerykanie postarają się już o to, aby wrócili się im wysoki podatek krwi, złożony w tej wojnie.

Amerycanie nie życzą sobie wprawdzie komunizmu we własnym kraju, ale to, co się dzieje w Europie, jest im całkiem obojętne, byle tylko interesy handlowe Stanów Zjednoczonych nie zostały naruszone. W Waszyngtonie już od dawna zrozumiano, że zwycięstwo nad Niemcami pociągnęłoby za sobą absolutne zwierzchnictwo sowieckie nad Europą wraz ze wszystkimi konsekwencjami na niekorzyść małych państw, bez względu na to, czy są dzisiaj neutralne, czy nie. Ameryka będzie w tej

sprawie niezainteresowana, a ani Anglia, ani Francja, która stała się nagle znów bardzo pewna siebie, nie będą mogły przeszkodzić takiemu rozwojowi wypadków. — W Stanach Zjednoczonych panuje opinia, że nie będzie pożądanym przeciwstawienie się deportacjom milionów Europejczyków na Syberię, aby oszczędzić sobie niedogodności politycznych.

Co opowiadają marynarze angielscy

LIZBONA, 2 grudnia. — Oświadczenia marynarzy angielskich, którzy przebywali przejściowo w Lizbouie w ciągu ostatniego tygodnia i którym nie można było zawsze przeszkodzić w nawiazaniu styczności z ludnością miejscową, podają, że południowa Anglia znajduje się w stanie nieopisanego nieporządku, na skutek ostrzelenia niemieckimi rodzajami broni dalekonośnej.

Tylko ten, kto widział na własne oczy skuteczność bomby „V 2”, może w ogóle — jak podają naoczni świadkowie — zdać sobie sprawę, jak wygląda rzeczywistość dzisiaj hrabstwa południowego. Marynarze, którzy po dłuższej nieobecności powracają do ojczyzny, nie mogą jej prawie rozpoznać i ogarnia ich uczucie okropnego dreszczu. Nastroj ochłodził bardzo wśród ludności nie tylko na skutek bezpośredniej działalności broni „V”, lecz również wobec tego, że życie codzienne zostało właściwie wydręczone do góry nogami. Wiele osób nie udaje się na miejsca pracy z obawy przed bombami. Inni znów nie otrzymują pracy, ponieważ fabryki są rozbita, sprawa zaopatrzenia w środki żywności przyczynia bardzo ciężkie kłopoty, gdyż nadochodzą, one coraz to bardziej nieregularnie wobec zakłóceń komunikacyjnych.

Panując ogólne wrażenie, że Anglia nie może już długo wytrzymać tej wojny. Uważa się więc za rzecz absolutnie konieczną, aby wojna zakończyła się najdalej w ciągu 6-ciu miesięcy.

Górskie szlaki życia

Jednym z najbardziej interesujących zagadnień nauki o życiu jest kwestia naturalnego rozprzestrzeniania się gatunków roślinnych i zwierzęcych na obszarach naszej planety. Pasma górskie, rzeki, a częściowo również i odnogi morskie grają w tym procesie znaczną rolę. Wydłużone łańcuchy wysokich gór tworzą granicę bytowania poszczególnych gatunków roślinnych i zwierzęcych, dzieląc je od siebie, ponieważ dla istot żywych, które już przy stosowały się do pewnej skali warunków klimatycznych wysokie góry stanowią zapórę nie do przebycia. Natomiast dla roślin i zwierząt strefy chłodniejszej, pasma górskie mogą być drogami, po których istoty te przebywają nawet również.

Wiadomo, że na ogół w tej samej strefie północnej i południowej szerokości geografiicznej, jednocześnie ze wzrostaniem wysokości nad poziomem morza, klimat jest coraz chłodniejszy. Dlatego też na szczytach góry Kilimandżaro, leżącej w pobliżu równika, podobnie jak i w strefie równikowej Andów południowo-amerykańskich szczyty ich wieńcza wierzne śniegi, co jest powodem, że ta część Andów nosi nazwę Cordillera Blanca (Białe Audy). Inni słowo na wysokości około 4.000 m w okolicach równika panuje klimat odpowiadający klimatowi równin śródziemno-europejskich który w jeszcze wyższych okolicach górskich nabiera charakteru coraz bardziej ośnieżonego.

Andy stanowią najdłuższy łańcuch gór-

ski na ziemi. Jeśli znaleźlibyśmy się u ich podnóża w strefie północnej i zaczęli wędrować ku południowi, moglibyśmy kontynuować te podróże, nie odczuwając zmiany klimatu, pod jednym warunkiem tylko, że w miarę przybliżania się do równika nie leżałoby posuwać się drogą na wyższym poziomie. Po przekroczeniu strefy równikowej utrzymanie marszu na południe w tych samych warunkach klimatycznych byłoby możliwe, lecz w tym celu należałoby schodzić na coraz niższy poziom.

Podobna wędrowka w strefie jednakowym klimacie, a zatem i mniej więcej w podobnych warunkach naturalnych, odbyły polczas minionych epok historii i odbyły liczne gatunki roślin i zwierząt, które posuwały się w stronę równika od północy do południa. Następnym tego jest fakt, że w Andach równikowych na wysokości powyżej 4.000 m spotykamy wiele właściwych naszej strefie roślin, krzewów i ziół.

W postaci owego olbrzymiego łańcucha gór rośliny i zwierzęta znalazły wyjątkowo dla siebie drogę rozprzestrzeniania się. Tak np. puma — lew górski lub inaczej srebrny — spotykamy w Andach na południu aż do Ziemi Ognistej, w kierunku północnym zaś dociera do okolicy Wielkich Jezior, czyli tego strefa żyłowa w kierunku północno-południe mierzy 10.000 km. W porównaniu ze stożkami na naszej półkuli oznacza to odległość od Oslo — stolicy Norwegii, aż do południowego cypla Afryki. Rekord pod tym względem

polbia atoli ptaszek górski koliber, który zimą zapuszcza się jeszcze dalej na południe, a w porze letniej dociera na północ od półwyspu Labrador, czyli że obszar życiowy tego ptaszka przekracza długość 11.000 kilometrów.

Oczywiste jest, że tylko grzbiet górski, taki jak Andy, ciągnące się od bieguna do bieguna, może być szlakiem rozpowszechniania się roślin i zwierząt w skali światowej, lecz Andy ze względu na swą olbrzymią rozciągłość zajmują wyodrębnione stanowisko.

Podobne rozpowszechnianie się istot żywych przystosowanych do klimatu umiarkowanego daje się zaobserwować w innych częściach ziemi, chociaż istniejące tam ogiś długie łańcuchy górskie rozpadły się na części i zostały później oddzielone od siebie obszarami nizin lub morzami. Pewien gatunek jadowitego weża zamieszkuje tylko okolicę górską żyje na prze strzeni od Himalajów wschodnich i zachodnich okolic chińskich, aż do wyspy Formozy na wschodzie i Sumatry na południu, lecz tylko na poziomie gór ponad 2.000 m.

W Afryce wschodniej góry Abisynji ciągnęły się niezgdy aż do Kapsztadu, i na całej osi tego kierunku dotąd spotyka się sepa brodatego, chociaż ową długie pasmo górskie dawno już rozpadło się na części.

Równy i zwierzęta, rozprzestrzenianie się na tak rozległym obszarze, poza podchnym warunkami klimatycznymi spotykają się jednak z całym szeregiem różnych innych czynników przyrody i dlatego muszą posiadać szczególną zdolność do przystosowania się. Największe szanse rozpowszechnienia się w szerokim zasięgu mają takie gatunki, które są najbardziej odporne i mogą bytować częściowo na obszarach suchych i ciepłych, jak również potrawać się aż do chłodniejszych rejonów mglistego śniegu i lodu.

W świecie roślinnym wywołuje to przystosowywanie się do różnych środowisk zmiany w budowie i wyglądzie i jest przyczyną powstawania rodzajów „karłowatych”. Bywa i tak, że gatunki niespokrewnione ze sobą przybierają wygląd podobny do siebie, zmuszone do tego warunkami środowiska. Tak np. na pierwszy rzut oka kaktusy oraz „kazy wileczomleza” wyglądają prawie identycznie chociaż należą do odrębnych gatunków roślinnych.

Czy uciec, że..

„w ogródku botanicznym w Kalkucie, rośnie drzewo z gatunku Ficus bengalensis, które wraz ze swoimi odnogami od korzeni w powietrzu, i jakimi łączy się poziomymi gałęziami, zaciemnia przestrzeń o powierzchni siedmiu tysięcy metrów kwadratowych.

„na wyspie Tristan da Cunha, leżącej na południowym Atlantyku, mieszkańcy nie widzą co to jest ból zębów. Rzeczoznawca — lekarz sądzi, że przyczyną tego zjawiska jest sposób odżywiania się, który polega na spożywaniu głównie kaktusów, ryb, mleka i jaj, czyli potraw zawierających substancje konieczne do utrzymania zdrowia w dobrym stanie.

„poszczególne gatunki drzew cisu w Europie śródziemnej dostęgały wieku ponad 1000 lat, kiedy na górach Libanu liczą sobie siedem wiek przeszło 2000 lat, a w Afryce zwrotnikowej „osna babu” baby, które przekroczyły 5000 lat życia.

Z Częstochowy i okolicy

Mercator - twórca atlasu geograficznego

Dziś: Biblijany
Jutro: Franciszka

Grudzień

2

Sobota

Wschód słońca o g. 7.49
Zachód „ „ 15.50

Zaciemniamy
od godz. 16.55 do godz. 6.50

Przed św. Mikołajem

Św. Mikołaj pojawił się już na wystawach sklepowych. Począwszy starym, ma już takie przyzwyczajenie od wieków.

Pierwszym etapem tej wędrowki jest zwiecenie osobowości, jawny publiczny występ w otoczeniu świty „czarnych” i aniołów pod baskoniąmi osztonetym „najprawdziwszym” śniegiem ze sztucznej waty i mirażami świetlistych gwiazd z blizującego staniola.

Efekt wkroczenia jest zawsze osiągnięty, chociaż praktykowany od wieków. Małe, zarumienione od zimna buźki dziecięce otwierają się w niemym zachwyceniu, a roziskrzona oczy oświetlają jeszcze intensywniej wystawę. Spód krzaczastych, siewich brwi patrzy dobitnie oczy starszaka, który zdaje się mówić: „Wszystko to jest tylko manifestacja: ludzie dorosli i takie małe brzołka kochają się w porzecz, ale ważnym będzie, to co znajdziesz w nocy z 5-go na 6-go pod poduszką”.

Zachwycony małe wty, że Święty nie ma zwyczaj mówić „na niby”, ale gorsza sprawa z diablem. Totem od zaraz robi pośpieszenie rachunków sumienia, aby wszystkie dziecinne wykryty były na ten wieczór przygotowane.

I tak jest co roku. Wystawę zdobnie sztucznej śnieg, a wśród akcesoriów sztucznej zimy tajemniczymi drobiazgiem wchodzi odwieczna dobroć, ubrana w symboliczne szaty Świętego, który kiedyś żył na ziemi i rozdawał skarby swego serca pomiędzy ubogich i dzieci.

Jak to dobrze, że serca nasze możemy ogrzać ciepłem tradycji, której radość, miłosierdzie i hojność pozostały niezmiennie w ciągu wieków. (p)

Niedzielnia praca przy budowie szafców

W niedzielę dnia 3 grudnia zdolna do pracy ludność Częstochowy weźmie znowu ochotniczy udział w robotach nad budową umocnień na terenie miasta.

Miejscę zbiórki znajdują się przy ul. Krakowskiej 127 przed gmachem fabryki „Częstochowianka”, gdzie winni się zebrać wszyscy niemieccy i niemieccy kierownicy przedsiębiorstw, należących do Grupy Głównej Gospodarki Przemysłowej i Ruchu wraz i ich żałogami.

Poszli częstochowianie zbierają się na Rynek Wieluński.

Zbiórka na obu punktach o godz. 6.30 rano; zakończenie pracy o godz. 14-jej.

Według treści ogłoszenia w tej sprawie, jakie zostało rozplakowane w mieście, odnośnie władze wzywają, aby w niedzielnej pracy przy budowie szafców wzięła udział co najmniej jedna trzecia personelu przedsiębiorstw należących do Grupy Głównej Gospodarki Przemysłowej i Ruchu.

Gwiazdka dla jeńców wojennych Polaków przebywających w Rzeszy

(es) Przypominamy, że we wtorek, dnia 5 grudnia upływa termin składania darów dla jeńców wojennych Polaków, przebywających na terenie Rzeszy.

Polski Czerwony Krzyż oddział w Częstochowie, Aleja Wolności 29 w związku z nadechodzącymi świętami Bożego Narodzenia prowadzi akcję wysyłania paczek. Przymiowane są dary w postaci produktów żywnościowych, papierosów oraz drob-

nych upominków gwiazdkowych. Mogą być także ofiarowane gotowe paczki, o wadze nieprzekraczających 2 kg., zawartością o charakterze świątecznym.

Przegląd koni

(es) Stosownie do obwieszczenia Starosty Miejskiego, w poniedziałek dnia 4 grudnia o godz. 10-jej, na Ryнку Wieluńskim odbędzie się przegląd koni z terenu Starostwa Grodzkiego Częstochowa. Do przeglądu winny być przyprowadzone wszystkie konie w wieku ponad dwa lata. Przeprowadzanie wozów lub innych pojazdów na plac poborowy jest zakazane.

Blizsze szczegóły zostały podane w obwieszczeniu urzędowym.

Egzamin zsoferów

(es) We wtorek dnia 4-go i w środę dnia 5-go grudnia, w Częstochowie przy ul. Targowej 19/22 odbędzie się egzamin zsoferów na prawo jazdy z terenu Częstochowy i Radomska.

Wzory robót seryjnych

(mi) Jak się dowiadujemy, wszystkie przedsiębiorstwa rzemieślnicze, które przyjęły wzięciem w przyszłości przyjmą roboty seryjne, muszą po jednej sztuce każdej seryjnie przesłać do „Giełdy zieleni” rzemiosła w Krakowie pod następującym adresem: Distriktsgruppe Handwerk Krakau, Annagasse 9.

Przesłane sztuki każdego rodzaju muszą, jak dotąd być zaopatrzone w następujące dane: dokładny adres wykonawcy i zawód wykonawcy, cena jednostkowa i czas pracy oraz spis zużytego surowca do wykonanej sztuki.

Godziny urzędowania P. W. R.

(mi) Z uwagi na skierowane do nas zapytania, po zasięgnięciu informacji, podajemy do wiadomości, że godziny urzędowania Pow. Wydz. Rzem. w Piotrkowie dla interesantów są przewidziane od 8-jej do 12-jej. Po południu interesanci załatwiani nie będą.

Plamiste i nadmarnięte ziemniaki są jadalne

(p) Jeżeli zdrowe na pozór ziemniaki okazały się niedobre, a przy obieraniu pokazują się ciemne plamy, lub też jeżeli ziemniaki dłużej stojąc nabierają nieapetycznego wyglądu — jest to niemałe zmatwienie dla gospodyni.

Chcąc zapobiec tej dotkliwej stracie, należy takie ziemniaki włożyć na noc do wody, do której na 1 litr dodajemy jedną, a najwyżej dwie łyżecz-

ki octu. Po tym zabiegu ziemniaki gotują się bez zarzutu.

Proporcje octu z wodą należy ściśle utrzymać, t. zn. trzeba ustalić, ile litrów obejmuje przeznaczona na ten cel naczytnie, jeżeli będzie napełnione mniej więcej do połowy. Należy zaznaczyć, że najpierw wlewa się do naczytnia wodę, odpowiednio się ją zakwasza, a potem dopiero wrzuca ziemniaki. Kolejność jest ważna, jeżeli choćem osiągnąć zamierzony skutek. Mniejsza ilość octu nie będzie działała, więcej kwasu sprawi, że ziemniaki czuć będą octem i wierzchnia warstwa pozostanie twarda nawet po długim gotowaniu, podczas, gdy miąższ dawno będzie dogotowany i miękki.

W wypadku, jeżeli zapomniemy włożyć ziemniaki na noc do wody, to można je gotować w bardzo lekko zakwaszonej stonkiej wodzie. W tym wypadku niezbędne jest jak najdokładniejsze odmierzenie: na 2 litry wody trzeba wziąć tylko łyżeczkę octu. Woda taka nie jest w ogóle kwaśna w smaku, gdy ją skosztujemy.

Nadmarnięte ziemniaki, które nie są jeszcze miękkie (dobrze wybrać), wkładamy na noc do zakwaszonej wody i tu również dodajemy nie więcej, niż 1 do 2 łyżeczek octu na 1 litr wody, przez co osiągniemy o wiele lepszy rezultat, niż przez moczenie w zwykłej wodzie, przy czym słodkawy smak zupełnie znika. Jeżeli po jednej nocy skutek nie jest zadowalający, nie zakwaszamy wody zimnej, lecz moczymy ziemniaki dłużej.

Nowa taryfa

(mi) Niedawno ukazała się broszura zawierająca cała wytyczne, dotyczące plac i wynagrodzeń dla niemieckich pracowników, Broszura ta nosi tytuł: „Kształtowanie plac i warunki pracy w Gen. Gub.” i jest opracowana w języku niemieckim. Cenę broszury wyznaczono na 8 zł. Zamówienia należy kierować do Verlag für Wirtschaft und Handwerk G. m. b. H., Kraków, Adolf Hitler Platz 22, skrytka pocztowa 402.

Zaczadzenie

(p) Wiesława Małinowska, zam. przy ul. Narutowicza, na skutek przedwczesnego uszczelnienia pieca uległa zatruciu czadem.

Pierwszej pomocy udzielił jej wezwany lekarz

Siekiera po palcach

(p) Zygmunt Mazanek, zam. przy ul. Pułaskiego, podczas rąbania drzewa uderzył tak niebezpiecznie siekierą, iż uciął sobie dwa palce lewej ręki. Wezwany lekarz nałożył mu opatrunek.

Kradzież kieszonkowa

(p) Przechodzącemu przez ul. Pilsudskiego, Marianowi Balcowi, zam. przy ul. Małej, wyciągnięto z kieszeni futra portfel z 300 zł. gotówką.

25-lecie zakładu wychowawczego

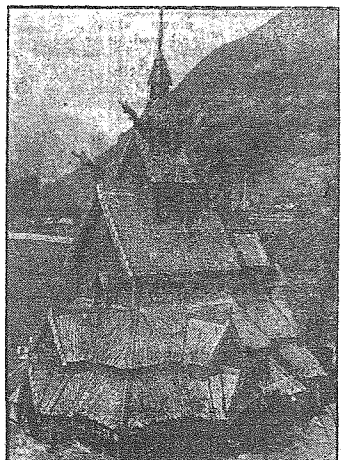
Jak widać, program szkoły krawieckiej jest bardzo obszerny. Dzięki temu absolwentki szkoły są dostatecznie przygotowane do objęcia samodzielnej pracy zarobkowej. W licznych przypadkach sam Zarząd Zakładu wyszukuje pracę dla swych uczennic. Przy szkole zawodowej istnieje pracownia krawiecka zaopatrzona w odpowiednie urządzenia; po odbyciu 3-letniej praktyki w pracowni krawieckiej absolwentki mogą wyzwoleć się na mistrzynię.

Zarząd Zakładu Wychowawczego dużą wagę postrzecha higienie i stanowi zdrowia swych wychowawek. Piszczek nad tym problemem sprawuje przydzielony do Zakładu lekarz; w pracy pomaga mu fachowa pielęgniarka. Zakład posiada odpowiednio zaopatrzoną apteczkę.

Istnienie swe Zakład opiera na dwóch źródłach. Pierwszym źródłem są fundusze otrzymane od Miejskiego Wydziału Opieki Społecznej. Drugim źródłem są ofiary dobroczynne i dochody czerpane z pracy wychowawek i zakładu.



Zmarły przed 350 laty — 2 grudnia 1594 roku geograf Mercator urodził się w r. 1512 w Rupelmonde we Flandrii. Z polecenia cesarza Karola V skonstruował globus, który przewyższał wszystko co na tym polu poprzednio było dokonane. Następnie opracował zbiór map geograficznych dla mu miano „atlasu”. Nazwa ta uwarła się ogólnie na świecie. Mercator był pionierem nauki o ziemi.



Kościółek drewniany z XII wieku w Borgund w zachodniej Norwegii, ozdobiony bogato rzeźbami, stanowi cenne dzieło artystyczne średniowiecznej architektury.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pani Jadwidze Podgórskiej w Nakle. Notatka o jej wadliwej zamieszczona w numerze 274 „Kuriera” odnosi się do rent, przysługujących b. urzędnikom państwowym i samorządowym. Świadczenia wypłacane poprzednio przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie wypłacają obecnie właściwe terytorialnie Ubezpieczalnie Społeczne.

Panu R. Kwiatkowskiemu w miejscu. Projekt, aczkolwiek bardzo sympatyczny i nacechowany humanitaryzmem, nie nadaje się do poruszenia w prasie z kilku powodów, których na tym miejscu wyliczać nie możemy. Jeśli przemyślił go pan wstęcznie, dojdzie Pan do tych samych wniosków.

— Ach, jak się cieszę! Jednak nie zawiodłam się na tobie. Powtórz jeszcze raz, najdroższy, że mnie kochasz i że nie twój miłość nie zmieniał!

— No, przecież ci już nieraz mówiłem, że kocham, kocham — odrzekł Funio, głosem podenerwowanym i odczuł, że coraz większy niepokój ogarnia.

— Dziękuję ci kochany. Nareszcie jestem spokojna!

— Bo widzisz Funieczku, muszę ci coś wyznać. Z tymi placami, o których wspominałam, to niezupełna prawda. Bo one były prawie tak jak nasze. Nawet ojciec je oglądał i rzekł do mnie: — „No, Laleczko, jak wygrasz na loterii, to ci je kupię. Ale ta loteria to jakiś nielasy interes. No i niestety wygrała padła na mój los i papcio nie mógł urzeczywistnić swych planów. Jeszcze dziś nieraz powtarza do mnie: — Widzisz Laleczko, żeby nie nieszczęsna loteria, to byłabyś dzisiaj posażną panną. A trudno, stało się. A z tą kamienicą to zupełnie sprawa przedstawia się w ten sposób. Moja ciocia ma naprawdę domek, conarazda mi trzechniętowa, ale trzechniętowa. Tyśko ci bieda z tym, że ta ciocia ma syna.

— Jak wtem dobrze Funieczku, że ciebie to mi nie obchodzi, bo przecież nie jesteś materialistką i słuchasz mnie tylko przez wrodzoną wprost miłość. Mówię ci to wszystko jednak dlatego, że nie chcę mieć wobec ciebie żadnego tajemnic.

— No, a teraz na zrodę pocałuj swą kochankę Lale! — rzekła Laleczka uśmiechając się rozkosznie, lecz nagle wykręciła się przerażona. — Ale... o Boże!.. Co się stało? Tak bładny! Czy ci nie dobrze? — Ach nie, to nie Funio próbował się uśmiechnąć — nie mi nie jest tylko... duszno mi!!!

W pogoni za szczęściem

Już słońce wysoko weszło na niebie, gdy Funio Osiński otworzył oczy. Ziewnął szeroko raz i drugi, pociągnął się leniwie i odwrócił na drugi bok. Spojrzył na zegarek. Dochodziła dziewiąta.

— Czas wstać — pomyślał z niechęcią. — Który to dzisiaj mamy? Dwudziesty. Aha, więc o dziesiątej śniadanie u pani Leny. O dwunastej trzeba wpaść do sklepu. Ciężko jestem, czy Janek załatwił mi to, o co go prosiłem. Umówiłem się z Lidką na obiad do Miry. A wczoraszem?... No, Funio — monologował dalej — masz dziś nieładna misję do spełnienia, postanowiłem przecież odwiedzić się o rekę pięknej Lali. Już sobie wyobrażam miny kolegów, gdy się dowiedzą o moich zaręczynach z taką posażną panną. Niedarmo się w czepku rozdzielę — stwierdził z dumą.

I jak to wszystko przedko poszło! Przecież znali się dopiero niecałe dwa miesiące. Funio przypomniał sobie chwile tej poznania. Doprawdy nadzwyczajny zbieg okoliczności! Panieta jak dzień, wracał wtedy aleją z imieniem Lzy, przed nim szła ładna blondynka, w powiewnej leniej sukni. Nagle Funio zarwał się, że przy każdym energiczniejszym ruchu, spod modnej, krótkiej sukienki, mizra rąbek bladobłękitnego jedwabiu. Wtedy Funio, który wobec pań był nadzwyczaj uprzejmy, z ulotnym uśmiechem, podszedł do nieznanym i rzekł nieśmiało.

— Pense pan! — odpowiedziała mu miłoczenie. Wtedy Funio powtórzył już śmiejąc. — Proszę panią! Najmniejszej panią przeproszam

za moją zbytnią śmiałość, ale... proszę o wybaczenie, muszę wrócić pani uwagę, że... storkrotnie przeproszam, ale... w dolnej części garobry jest pewne niedokładność.

— Po wypowiedzeniu tak długiego i kwiecistego zdania Funio odczekał z ulgą i magnetycznym wzrokiem wpatrywał się w nieznaną. Ona zaś wykrzyknawszy, nieodzwonne w tych wypadkach, och i ach, z czarującym rumieńcem na bocielowskiej twarzy czesła odczekała.

— Bardzo, a bardzo panu dziękuję! Doprawdy, że pańska wyjątkowa uprzejmość jestem wprost wzruszona. Niestety, w dzisiejszych czasach tak rzadko można spotkać prawdziwego gentlemana. Jeszcze raz panu dziękuję za przysługę, jaką mi pan wyświadczył.

— Ach, nie ma o czym mówić. Grzeczność wobec kobiet to moja dewiza. Ale... pozwól mi pani, że się przedstawiam, Osiński jestem. Pewnie pani słyszała to nazwisko. Ten duży sklep — Osiński i S-ka — to właśnie mój interes. Lecz my tu stojemy, a zdaje się, iż droga wiedzie nas w jedną stronę. Pozwoli pani sobie towarzyszyć?

I tak się zaczęła ich znajomość. Lala, bo tak jej było na imię, przy bliższym poznaniu okazała się czarującą osobą. Po drodze opowiadała mu wszystko o sobie i swojej rodzinie. Z dziećmią wprost szczerocią, zwierzyła mu się, że rodzice jej kupili dwa place w Krakowie i mają zamiar tam wybudować dom, a znowu ciocia jej posiada wielką, trzechniętowa kamienicę, którą obiecała zapisać Lali w podarunku ślubnym.

Tak się zaczęło. Potem Funio był coraz częściej gościem panny Lali, aż wreszcie, upewniwszy się co do uczuć swej bogdaniki i obliczywszy w przybliżeniu wartość dwóch

placów i trzechniętowej kamienicy, zdecydował się na ostateczny krok.

Funio zakończył swe rozmyślenia. Szybko zerwał się z łóżka i odsunął rolety. Kaskada promieni słonecznych wypełniła pokój. Funio ubrał się starannie, pociesał włosy, skropił je wodą kolońską i przejrzał się z zadowoleniem w lustrze.

— Cóż, czy nie jestem wart nawet najpiękniejszej i najbogatszej kobiety w mieście? Przecież jestem przystojny! Jednak życie jest piękne! — skonstatował i wyszedł z mieszkanicą.

Dzień przebiegł mu bardzo szybko i przyjemnie według z góry ułożonego planu. Wieczorem zaś wyszedłszy i wytelegantowany dzwonił do mieszkanicy, której wybrałanki. Wszystko odbyło się pomyślnie. Panna była uścieszliwna, rodzice przyjęli go z otwartymi ramionami, a nawet papia wyciągnął z piwnicy, przygotowana na tę uroczystość, butelka starego wina, podobno jeszcze z tamtej wojny. Kolacja przeszła w radośnie uroczystym nastroju. Po kolacji, gdy zostali sam na sam, młod narzeczona rzekła do Funia.

— Kochanie, chciałabym ci o coś zapytać. To wszystko dlatego, że ja cię tak bardzo kocham. Ja wiem, że jestem przeczulona, że to może śmieszne z mej strony, ale muszę pozbędzie się pewnej wątpliwości, która mnie dręczy od pewnego czasu. Proszę cię, powiedz mi tak szczerze, czy kochabym cię samo, gdybym była całkiem biedną?

— Ależ, tak śmiesz w to wątpić, najdroższa! — że pieniądź nie odgrywa u mnie żadnej roli i że uznaje tylko czysta, prawdziwa miłość! — Wiesz chyba dobrze, że nie jestem materialistą, obrzydził się Funio, ale mu się jakoś nieswojo zrobiło.

